

Adam Stefan Trembecki

CZŁOWIEK A PRZYRODA

Wzajemny stosunek człowieka i przyrody jest odwiecznym problemem kształtującym byt człowieka. Jak każdy długotrwały dylemat, ulega on z biegiem czasu gruntownej ewolucji. Dotyczy ona w głównej mierze szczegółów tej symbiozy.

Obiektywne ujęcie tego problemu jest szczególnie trudne dla mieszkańca dużego miasta, tam bowiem człowiek zostaje odsunięty od bezpośredniego kontaktu z przyrodą. To odsunięcie człowieka od kontaktu z przyrodą jest wynikiem m.in. dużego pośpiechu, w którym żyje on wśród pędzących samochodów, oddychając spalinami. Dlatego *homo automobilicus* przyroda kojarzy się z wymarzoną ciszą lasu, śpiewem ptaków, wspaniałą zielenią. Stwarza to wrażenie upragnionej harmonijnej sielanki.

W tych warunkach trudno jest dostrzec, iż przyroda nie jest taką sielanką. Panuje w niej prawo dżungli, gdzie silniejszy pożera słabszego. W walce tej uczestniczą również rośliny walcząc o skąpaną słońcem glebę dostatecznie wilgotną, by zapewnić im życie.

Dążenie do piękna i harmonii nie pozostaje wyłączną domeną przyrodnika, jest ono również dążeniem technika tworzącego piękne budowle czy inne przedmioty użytkowe. Natomiast dewastacja przyrody to niezamierzony efekt ludzkiego działania.

W odróżnieniu od przyrodników, technicy dysponują potężnymi środkami, które mogą być użyte do kształtowania przyrody, ale także do usuwania spowodowanych przy tym jej zniszczeń. Przykładem takiego działania jest rekultywacja obszarów przemysłowych. W górnictwie przez rekultywację gleby można podwyższyć jej klasę bonitacyjną, w stosunku do poprzednio posiadanej.

Człowiek pierwotny żył w środowisku, które często nie było mu przychylnie. Jego byt oparty był przeważnie na łowiectwie. Walczył ze zwierzętami zagrażającymi jego życiu. Prowadził żywot koczowniczy. Dopiero gdy nauczył się rolnictwa i hodowli zwierząt, rozpoczął osiadły tryb życia, co zmieniło jego stosunek

do przyrody. Walcząc z pustynią nauczył się ją nawadniać. Doprowadziło to do rozkwitu rolnictwa (np. Egipt, Mezopotamia) będącego widowym wynikiem pomysłowości człowieka. Jeszcze dziś jego pomysłowość w ówczesnym nawadnianiu wzbudza zachwyty.

Wzrastające wraz z opanowywaniem przyrody zagęszczenie ludności spowodowało, iż pierwotne sporadyczne szkody wyrządzone przez przyrodę zaczęły rosnąć, wywołując zagrożenie dla samego człowieka. Rozwój wytwórstwa miedzi już w czasach prehistorycznych doprowadził do przetrzebienia lasów w basenie Morza Śródziemnego. Masowe wycinanie lasów cedrowych do budowy floty, doprowadziło przez erozję gleby do zmiany pierwotnie urodzajnych obszarów w skaliste pustynie.

Wynalazek maszyny parowej przez Jamesa Watta – będący czynnikiem sprawczym rozwoju przemysłowego – doprowadził do narastających szkód w środowisku przyrodniczym: zatrucia gleby, wód i powietrza, co spowodowało zagrożenia dla zdrowia, a nawet życia ludzi zamieszkujących to środowisko. Okoliczność ta przyczyniła się do powstania społecznych ruchów ochrony środowiska domagających się ograniczenia tego niszczącego oddziaływania przemysłu. Zaczęto nakładać na przemysł restrykcje mające chronić środowisko, które zazwyczaj pociągały za sobą wzrost kosztów produkcji przemysłowej. Zrozumiały zatem stał się opór przemysłu. Restrykcje sprowadzały się głównie do kar pieniężnych za czynione w środowisku szkody, bądź też opłat za korzystanie ze środowiska, a zdarzało się, że powodowane tymi karami lub opłatami koszty były i tak mniejsze niż poniesione na inwestycje chroniące środowisko. Z czasem pojawili się nawet specjaliści od analiz ekonomiczno-technicznych wskazujący zakładom przemysłowym bardziej opłacalne rozwiązania: płacenie kar i ponoszenie opłat środowiskowych czy inwestowanie w technikę ochrony środowiska.

Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy słuszne idee zostały zdeformowane przez procedurę biurokratyczną. W precyzowaniu ograniczeń dla przemysłu chroniących środowisko, posłużono się normalizacją wyposażoną w sankcje prawne. Wywołało to dążenie do ich omijania, oczywiście przy wykorzystaniu luk w ustawach, co często czynią prawnicy. Wszystko to spowodowane było sytuacją, kiedy bardziej wierzone nakazom i zakazom, niż motywacjom właściwego postępowania. Nakazy czy zakazy ustalone były przez niewielką grupę w stosunku do tych, którzy te wymogi zaczęli omijać. Stąd jedynie kwestią czasu było wynalezienie zgodnego z literą prawa sposobu omijania ustanowionych sankcji. Motywacja bowiem uruchamia inicjatywę wśród tych, którzy mają działać i którzy o prowadzeniu tego typu procesu wiedzą znacznie więcej od tych formułujących zakazy zza biurka. Ponadto w precyzowaniu norm i sankcji prawnych z góry liczono się z nieprzychylnym stosunkiem wykonawców, co spowodowało zaostrenie tych sankcji. Szczególnie występowało to wówczas, gdy normy te były nadmiernie rozbudowane w stosunku do zaistniałej sytuacji. W ten sposób kształtował się nieżyczliwy stosunek przemysłu do działalności obrońców środowiska, co stało się istotną przeszkodą skuteczności ich działań. W wyniku braku wzajemnego zaufania przemysł zaniechał angażowania w omawiane problemy posiadanych środków.



WALERY GOETEL (1889-1972), geolog związany z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, po II wojnie światowej jej pierwszy rektor. Znany i zasłużony krzewiciel idei ochrony przyrody. Twórca koncepcji nowej nauki – sozologii (gr. *sozos* – 'chronić', 'ochraniać'), łączącej problematykę ochrony przyrody oraz racjonalnego użytkowania jej zasobów. Propozycja tej nazwy (1965) przyjęła się dość słabo, chociaż w 1992 r. ukazał się *Encyklopedyczny słownik sozologiczny* (wyd. przez Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, Zakład Sozologii), a Krzysztof R. Mazurski opublikował podręcznik akademicki o niszczeniu i ochronie środowiska *Podstawy sozologii* (Wrocław 1998).

Mogłyby one być uruchamiane w przypadku zycziwej postawy przemysłu względem obrońców środowiska. Zaostrzenie wzajemnych stosunków stało się szczególnie widoczne, gdy interwencje obrońców środowiska bywały spóźnione, czyli miały miejsce nie w trakcie projektowania inwestycji, kiedy mogły być bez większych trudności realizowane, lecz po całkowitym wykonaniu odnośnych inwestycji, co równało się marnotrawstwu zastosowanych środków inwestycyjnych. Konflikty te są wynikiem zanikania planowania regionalnego, typowego dla gospodarki planowej. W gospodarce wolnorynkowej każdy przedsiębiorca zabezpiecza swoje interesy, co powoduje zanik skuteczności planowania regionalnego.

Wielce zasłużony polski obrońca przyrody i znawca problematyki zagrożeń ekologicznych prof. Walery Goetel był m.in. autorem pomysłu kreowania specjalnej dyscypliny naukowej o zagrożeniach dla przyrody i środowiska życia ludzi powodowanych ludzką działalnością oraz o sposobach przeciwdziałania takim zagrożeniom. Naukę tę nazwał sozologią od starogreckiego słowa *sozos* – ‘chronić’, ‘ochraniać’. Nauka ta przyjęła się dość słabo, jednak na potrzeby niniejszego tekstu będzie używana.

Otóż zdaniem Goetla „jedynie przemysł może naprawić, to co sam zniszczył”. Niedociągnięcia w rozwoju i zastosowaniach sozologii doprowadziły do utworzenia ruchu zwanego geoetyką. Centrum tego ruchu powstało w Pradze. Tam też odbywają się, co dwa lata międzynarodowe sympozja omawiające z udziałem przedstawicieli Polski, sytuację sozologiczną w Europie, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sytuację w Europie Wschodniej. Geoetycy dążą do złagodzenia konfliktu pomiędzy przemysłem a obrońcami środowiska wskazując, iż działanie zgodne z wymogami tych ostatnich zwiększa także efektywność przemysłu, stając się korzystnym nie tylko dla przyrody, lecz także dla ludzi zatrudnionych w przemyśle.

Skutecznym sposobem pogodzenia obu zdawać by się mogło odmiennych interesów – przemysłu oraz przyrody – jest planowanie regionalne. Rzecz jednak w tym, że planowanie regionalne było stosowane w zcentralizowanej gospodarce planowej. Obecnie w gospodarce wolnorynkowej, gdy każdy przedsiębiorca pilnuje własnych interesów, planowanie regionalne straciło na znaczeniu. Aczkolwiek na ogół idee obrońców środowiska (sozologów) są słuszne i zgodne z ideami geoetyków, to jednak trudności ich realizacji nie leżą w samych ideach, lecz w ich realizacji. Narzucanie uważanych za słuszne idei prowadzi do nikąd, przeto musi być poprzedzone gruntowną argumentacją.

Mimo wspólnych idei sozologów i geoetyków nie można tych idei identyfikować. Przedmiotem działania sozologów jest przyroda, podczas gdy przedmiotem zainteresowania geoetyki jest człowiek działający w tej przyrodzie.

Geoetyka jest znacznie ogólniejsza od sozologii. Jej typowy problem to zabezpieczenie człowieka przed zagrożeniami powstałymi w czasie wykonywanej przez niego pracy. Zagrożenia te szczególnie widoczne są w górnictwie. Pochodzą one z pracy w środowisku przyrodniczym. Do takich zagrożeń można zaliczyć: tapnięcia, wdarcie się wody do kopalni, groźne dla życia zatrucie powietrza kopalnianego, pożary podziemne, obwały stropu i ociosów, szkody górnicze wywołujące zagrożenie na powierzchni, termiczne zagrożenia stale pogłębiającej się podziemnej eksploatacji oraz wiele innych tu nie wymienionych zagrożeń.